

Lekcja historii – lekcją religioznawstwa

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Zdarzyło się krakowskiemu księdzu wmieszać się publicznie do spraw wierności małżeńskiej polskiego króla, zdarzyło się więc, że król księdza utopił w Wiśle. W ramach pokuty postawił kościół w Wiślicy, a w nim umieścił największe чудо: Matkę Boską Uśmiechniętą: Maryję z cynicznym uśmieszkiem, nie mniej zagadkowym niż u Mona Lisy.

Historia Polski daje świetną lekcję religioznawstwa: zawiera instrukcję obsługi religii. W Polsce za Kazimierza Wielkiego zaczęto skutecznie kontrolować wpływy religii. Jeszcze w XIII w. otwarcie walczone z kościołem — zarówno Piastowie, jak i Piastówny. Konrad Mazowiecki skazał na śmierć ks. Jana Czapłę w 1239 i nakazał powiesić go naprzeciw katedry płockiej. Kiedy dominikanie samowolnie pochowali księdza, księżna Agafia osobiście miała nakazać wykopanie go z powrotem i zawieszenie tym razem w katedrze. Klątwą i krzyżakami ksiądz został jednak zmuszony do pokuty.

Kazimierz Wielki zaakceptował hymn Polski nawiązujący do zabicia biskupa Stanisława przez króla, lecz kiedy kaznodzieja katedry krakowskiej Marcin Baryczka postanowił pouczać go o moralności — na drugi dzień został utopiony w Wiśle (13 grudnia 1349). Kościół nie odważył się iść na wojnę i wynosić topielca na ołtarze. Kiedy postawiono mu w następnym wieku pomnik przy kościele — został zburzony. Dopiero w XVII w., gdy podjęto próbę rozkręcenia kultu, pojawiły się opowieści o cudach. Mimo to kult nie chwycił. Zbyt mocny kult otaczał Kazimierza.

Kościół jednak nie odpuścił i wprowadził go bez odniesień do Kazimierza Wielkiego: wymyślono Jana z Pomuka, urodzonego około roku śmierci Baryczki. Wymyślony święty dostał podretuszowaną legendę Baryczki: za nieujawnienie tajemnicy spowiedzi królowej Zofii Bawarskiej, kapłan miał być torturowany i utopiony w Wełtawie przez króla czeskiego Wacława.



Konflikt Kazimierza Wielkiego z krakowskim klerem był wówczas nieco inny: to królowi kler wytykał nierząd zarzucając niewierność Adelajdzie Heskiej, która nie dała królowi potomstwa. Próba rozegrania króla sprawami małżeńskimi była pomysłem nowego biskupa krakowskiego Jana Bodzanty, którego z kolei król nie uznawał, ponieważ wyhandlował sobie biskupstwo krakowskie w Awinionie ignorując prawa wyborcze kapituły krakowskiej. Jednym z głównych problemów Kazimierza Wielkiego byli dwaj biskupi krakowscy: Jan Grot i Jan Bodzanty. Ten pierwszy torpedując pokojową politykę króla wobec Krzyżaków. Ten drugi bezprawnym objęciem posady biskupa z pominięciem głoku kapituły i króla. Kiedy krakowski ksiądz Baryczka ogłosił nierząd króla, odpowiedź na taką bezczelność była ostra i wielebny wylądował w Wiśle. Biskup wyklął króla, lecz zdjęcie klątwy załatwił w Awinionie arcybiskup gnieźnieński, Jarosław Bogoria.

W rekompensacie król zobowiązał się ufundować kościół w Wiślicy, co też uczynił w 1350. Jednocześnie zakupił sobie z krakowskiego kleru, umieszczając w nim tzw. Matkę Bożą Uśmiechniętą, zwaną Madonną Łokietkową: Maryję z cynicznym uśmieszkiem, nie mniej zagadkowym niż u Mona Lisy (mona to w dialekcie toskańskim odpowiednik madonny). Maryja jakby łechtła nóżkę Jezusa, a ten paluszkami zdaje się sugerować *victorię*. Według legendy przy Madonnie miał modlić się Łokietek o zwycięstwo, słowami: *Monstra te esse Matrem* (Okaż się Matką), na co Maryja miała mu odpowiedzieć: *Idź i zwyciężaj*.



Dzieciątka z Jabłkiem to zapewne alegoryczne przedstawienie Kazimierza Wielkiego. W jego lewej ręce to symbol jabłka królewskiego. Nienaturalna pozycja prawej ręki przypomina z jednej strony znak zwycięstwa, a z drugiej — berła królewskiego. Madonna to prawdopodobnie metafora Matki Kościoła. Cały zaś spór z biskupem przedstawia łaskotanie stopy Dzieciątka. Podobne przedstawienie Kazimierza znajdujemy na jego pieczęci majestatycznej: król w podobnych szatach siedzi na budynku kościoła, trzymając jabłko i berło.



Źródło: kresowastajnia.pl



Dalszy ciąg tragikomicznej historii dopisał Jan Długosz. Ponieważ Uśmiechnięta Madonna przypisana została Łokietkowi, więc w *Dziejach Polski* przypisał temu królowi, że: „uciskał kościoły Boże i jego sługi (...), bezcześcił niewiasty i szlachetnie urodzone dziewczęta”. Z oskarżenia o zdradę królewską zrobił farsę, tyle że przypisaną Jagielle, za którym nie przepadał. Wymyślił otóż proces wytoczony w Wiślicy podstołemu krakowskiemu Gniewoszowi z Dalewic przez królową Jadwigę w 1389. Proces zakończył się szczęśliwie: „Zaraz więc Gniewosz musiał schyliwszy grzbiet, wleźć pod ławę, a po jawnym zeznaniu, iż fałszem było i niegodziwą potwarzą, co przeciwko królowej Jadwidze nakłamał, głośno zaszczekał. Tak surowym wyrokiem ocalono sławę i niewinność królowej Jadwigi”. Do dziś powtarza się naiwnie tę historyjkę biorąc ją za prawdziwy opis wydarzeń, forsując przy okazji pogląd istnienia „kary odszczekania” w staropolskim prawie karnym. Inni z kolei wytykają Długoszowi konfabulacje. Jest to tymczasem wyrafinowane nawiązanie do historii Bodzanty i Baryczki, ale Gniewosz, Jagiełło i Jadwiga nie są tutaj przypadkowi. Gniewosz był bowiem bohaterem historii pokazującej jednocześnie diametralnie odmienne od Kazimierza Wielkiego podejście Jagiełły do kwestii kontroli państwa nad Kościołem. Gniewosz może popadł w jakiś spór z Kościołem, w każdym razie w 1414 Jagiełło odkupił od niego Dalewice za 1200 grzywien wraz z prawem patronatu dla lokalnego kościoła, po czym przekazał to psalterzystom katedry wawelskiej ustanowionym przez Jadwigę. Jagiełło tutaj nie tylko przekazuje rycerskie ziemie kościołowi, ale i pozbywa się wpływu na obsadę personalną kościoła, co za czasów Kazimierza było fundamentem kontroli nad Kościołem.

Długosz zbyt pochopnie bywa krytykowany. Wszystko wskazuje na to, że był to duchowy potomek czasów kazimierzowskich. Część grzeszków Kazimierza przerzuca na Jagiełłę, część na Łokietka, Kazimierza darzy największym szacunkiem. Sam stawia na gospodarce, jak i wielki król. Długosz był podówczas jednym z najbardziej innowacyjnych przedsiębiorców, tworzył też inwestycje użyteczności publicznej, fundując zwłaszcza internaty dla biednych studentów. W 1464 nad wejściem do kolegiaty wiślickiej dodał płaskorzeźbę przedstawiającą klęczącego przed Maryją Kazimierza Wielkiego, którego od tyłu posuwa na Maryję bp Bodzanta.



Kościół nie wypromował Baryczki na świętego. Za to tłumy waliły od początku do Sanktuarium Madonny Łokietkowej. Wykorzystano tę popularność. To zapewne od Madonny Uśmiechniętej, która trzyma równie kłopotliwe Dziecię z Jabłkiem, wziął się późniejszy zwyczaj kościelny koronowania obrazów i figur maryjnych. Od XVII wieku powstają w całym kraju

sanktuaria z obrazami Maryi i Dzieciątka wzorowanymi na Uśmiechniętej, lecz bez uśmiechu. Motyw łechtania Dzieciątka w stopę przewija się często w polskich sanktuariach maryjnych, podobnie jak ręka Dzieciątka z literą V. Od czasów Oświecenia dochodzi do tego koronowanie obrazów. Nawiązując do tego, że Dzieciątku Uśmiechniętej brak trzeciego insygnia królewskiego: uruchomiono ów zwyczaj — przy czym korony otrzymują zarówno Dzieciątko, jak i Maryja: państwo i kościół. Uśmiechnięta Madonna została uroczystie ukoronowana przez Karola Wojtyłę w Tysiąclecie Państwa Polskiego. Ciekawy przykład to [Pani Gniezna](http://www.franciszkanie.gdansk.pl/wp-content/uploads/2012/05/m_bppg.jpg) (http://www.franciszkanie.gdansk.pl/wp-content/uploads/2012/05/m_bppg.jpg) — Dzieciątko jest dziewczynką, a Matka zasmucona, również ma palce złożone w literę V, lecz skierowane w dół. Tutaj jednak następuje zamiana ról: to Matka wydaje się reprezentować Polskę (państwowy emblemat w koronie), podczas gdy zwycięskie Dziecko — Kościół (psalterz).

Kanonizacja Nepomucena okazała się w Polsce triumfem kpiarstwa z religii. Szybko przyjęło się bowiem, że tajemnicą nepomuceńską był romans królowej. A jego postać stała się sacrohitem: nepomuki, jak zwie się u nas figurki świętego, zawojoywały polskie kapliczki. Są one często śmiesznymi świątkami ludowymi, często też z palcem przyłożonym do ust, podkreślając tym samym doniosłość trzymania języka za zębami: ku pouczeniu innych Baryczków.



Fontanna z Nepomukiem przy kościele św. Kantego na Słowenii, 1911-1913



1. Nepomuk z Tokaju

W XVIII wieku pojawiła się opowieść o tym jak dokonano ekshumacji trumny świętego i okazało się, że dumnie przeżył się tylko język świętego, który stracił. Organizowano Święta Pokazywania Języka, nie tylko z eksponowaniem wielkiego języka, ale i z zawodami w pokazywaniu języka.

Nie warto więc zbyt poważnie brać wszystkich wierzeń. Trawestując: w Polsce od średniowiecza potrafiono zdrowo kpić z dewocji religijnej i mieć wobec religii taki dystans, jaki nie bardzo się śnił francuskim filozofom... [1]

O tym, że dystans był ugruntowany świadczą wojny husyckie. Dziś oczywiście opowiada się krzepiące historyjki o tym, jak Polacy zaangażowali się w wojnę po stronie uciskanych przeciwko papistom. Rzeczywistość była mniej wzniosła, ale pokazała, że religii nie traktuje się wówczas nazbyt poważnie. Po 1427 pojawiło się przy południowych granicach całe rzesze zainteresowanych misjonarstwem husyckim: tyle że nie Czechów a Polaków, którzy w imię Husa urządzali rajdy na cesarskie ośrodki handlowe wybudowane blisko polskiej granicy. Jagielle wypadły im się spodobały, gdyż w 1432 zawarł układ z radykalnym skrzydłem husytów o zorganizowanie wspólnego ataku „przeciwko całej nacji niemieckiej” i pociągnął ich aż na Gdańsk.

Mitem jest rzekomo ciemne polskie średniowiecze. Polacy byli jednymi z pierwszych, którzy na poziomie społecznym dali instrukcję obsługi religii: maksymalna tolerancja nie miała nic wspólnego z ukochaniem różnorodności religii, lecz z dystansem do wszystkich. I była Polska generalnie państwem bez stosów. Niemcy podają, że wygubiono na Śląsku kilkadziesiąt tysięcy czarownic. W historii Legnicy udało się tymczasem odnaleźć procesy przeciwko trzem czarownicom, lecz żadnej nie spalono. Na jednej z rozpraw: dwie panie i jeden pan, czarownice przyznały nawet, że czasami

wylecą gdzieś na miotle, lecz nie mają złych zamiarów, w końcu zaczęły się kłócić o swoje zdolności, aż się pobili. Sąd orzekł wygnanie jednej z miasta. Druga widać była niegroźna.

Przypisy:

[1] Od XVII i XVIII w. kult maryjny w Polsce i nepomukowy w Czechach przyoblekają się w nowe quasireligijne role.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-09-2013 Ostatnia zmiana: 02-10-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9307) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9307>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl